

Recenzje i omówienia
Recenzje i omówienia

KLIO. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191; t. 22 (3)/2012, s. 177-198

Paweł Gancarczyk, *Muzyka wobec rewolucji druku: przemiany w kulturze muzycznej XVI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011, ss. 319

W powszechnym rozumieniu zakres historii muzyki obejmuje przede wszystkim życie i twórczość kompozytorów, gatunki muzyczne, historię instrumentów. Niewielu zdaje sobie sprawę, jak ważnym elementem tej dziedziny nauki był na przykład druk. To w dużym stopniu dzięki niemu znamy dziś tych, którzy komponowali przed laty, wiemy, co i jak pisano oraz na czym wykonywano muzykę w minionych stuleciach. Rolę rewolucji druku i jej wpływu na przemiany w kulturze muzycznej XVI wieku zauważa i dogłębnie bada w swojej pracy Paweł Gancarczyk, muzykolog, adiunkt w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk, gdzie kieruje zespołem Katalogu Źródeł Muzycznych w Polsce, oraz wykładowca Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego. Autor ma w dorobku wiele pozycji dotyczących typologii, jest zaawansowanym badaczem źródeł rękopiśmiennych i ta książka jest zbiorem jego dotychczasowej wiedzy na dany temat. Muzykolog zdaje sobie sprawę, jak trudną drogę obrał i wie, że tę drogę musi wyznaczyć sobie sam za pomocą interesującego go materiału źródłowego. Inspiruje się oczywiście badaczami amerykańskimi (m.in. Richard Adee, Jane Bernstein, Stanley Boorman, Elizabeth L. Eisenstein), ale w Polsce jest jedynym obserwatorem przemian kulturowych spowodowanych rewolucją techniki drukarskiej.

Recenzowana książka składa się z wykazu exemplów, wprowadzenia, prologu, sześciu rozdziałów, epilogu, zakończenia, bibliografii, wykazu ilustracji, streszczenia w języku angielskim oraz indeksu osób i spisu tytułów druków i dzieł muzycznych. Praca powstała w dużym stopniu w ramach programu badawczego finansowanego w latach 2006-2009 przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Książka została wydana w serii Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej i uzyskała w tym programie wyróżnienie.

Książka została wydana w twardej oprawie. Na okładce widnieją stylizowane dawną czonką nuty na pięcioliniach. Umieszczone w dziele ilustracje są wyraźne i możliwe do odczytania i zanalizowania. Podobnie jest z czytelnymi tabelkami. Od pierwszych stron Autor wprowadza czytelnika w tematykę i specyfikę danej pracy. Nawet osoby nieznaące się na typografii będą w stanie pojąć tę dziedzinę nauki, wszystkie trudne pojęcia i techniki druku są

Recenzje i omówienia

bowiem przez Autora tłumaczone i opisywane ze zrozumieniem. Jak wiele bibliotek musiał odwiedzić Paweł Gancarczyk dowiadujemy się z jego podziękowań dla bibliotekarzy, których spotkał na swojej naukowej drodze podczas pisania książki. Znajdziemy tu źródła drukowane ze zbiorów muzycznych polskich (Warszawa, Gdańsk, Kraków, Wrocław, Toruń) i zagranicznych (Berlin, Monachium).

W króciutkim prologu, który otwiera tę pozycję, poznajemy historię papieru i jego poprzednika - pergaminu. Autor skupia się na roli i ważności każdego z tych materiałów i już tutaj wprowadza zagadnienia związane z drukarstwem muzycznym.

Rozdział pierwszy, zatytułowany *Powstanie i rozwój drukarstwa muzycznego*, jest przedstawieniem dziejów tej tematyki i poznaniem pierwszych znaczących drukarzy. Już dwadzieścia lat po wynalazku Gutenberga pojawiają się muzykalia, mimo że nuty drukowało się trudno i mozolnie. Zapotrzebowanie na nie było jednak duże. Początkowo pozostawiano puste pola na zapis ręczny pięciolinią, która później pojawiała się pusta, aż do drukowania całego zapisu metodą druku wielokrotnego, czcionkową i drzeworytniczą. Autor w jednym z podrozdziałów przedstawia dwóch pierwszych drukarzy muzycznych, Petruccię i Anticę, prezentując na przykładzie ich działalności technikę, repertuar i pierwsze przykłady źródłowe. To właśnie Petrucciemu przypisuje się m.in. rozpowszechnienie repertuaru generacji kompozytorów Josquina des Pres, a dzięki *Liber quindecim missarum* Antici poznajemy aż 15 mszy wczesnego wieku szesnastego. Już w tym rozdziale pojawiają się exempla, odpowiednio wplecione w treść książki, przedstawiające przykłady opisywanych wcześniej faktów, jakby na potwierdzenie założeń. Wszystkie zostały szczegółowo opisane pod względem treści, wykonania danego dzieła i tych aspektów, dla których są przykładami. Każde exemplum opatrzone jest zdjęciem i podpisem.

Drugi rozdział prezentuje *Typy i rozmiar produkcji drukarskiej XVI stulecia*. Autor zauważa i podkreśla, że dotąd nie stworzono pełnej i zadowalającej klasyfikacji rękopiśmiennych ksiąg muzycznych, a co za tym idzie - również drukowanych źródeł. Przystaje jednak na podział Martina Justa, dzieląc powstałe wówczas dzieła na księgi chorałowe, śpiewniki i foliały. Wymieniane są również późniejsze księgi liturgiczne, rozprawy teoretyczne, kancjonały i psalterze, druki okolicznościowe wraz z konkretnymi przykładami. Poznajemy także podział na druki imienne oraz antologie. W kolejnych podrozdziałach czytamy o wielkości nakładów. Na podstawie poznanych źródeł, hipotez i pozostałych do dziś muzykaliów trudno ocenić nakłady, przyjmuje się jednak w szerokim przedziale od 100 do 1500 kopii, co najczęściej daje średnią liczbę 500 egzemplarzy. Na liczbę wydawanych druków największy wpływ miały drukarnie weneckie, zaraz za nimi niemieckie francuskie oraz, ze zmienną ilością, niderlandzkie. Oczywiście nie miały wpływu na wielkość produkcji miały wydarzenia polityczne czy zjawiska społeczne, takie jak wojna religijna we Francji w 1563 roku czy zaraza w Wenecji.

W kolejnym rozdziale, *Od drukarza do odbiorcy*, Autor korzysta z wiedzy ekonomicznej, przedstawiając koszty i ceny, kolportaż oraz krąg odbiorców i kolekcjonerów. Okazuje się, że na cenę składały się nie tylko koszty produkcji i marże, o których niestety niewiele wiemy, ale także dodatkowe usługi, jak oprawa czy dostawa do klienta. Najważniejszy i często najdroższy był papier, ważna była również jego jakość. Materiał

Recenzje i omówienia

pisarski stanowił bowiem najważniejszą część kosztów. Wydruk i dystrybucja nie należały do zadań łatwych, co również miało wpływ na cenę. Kolejnym problemem był przepływ pieniędzy między drukarzem a księgarzem, przez co najpewniejszą i najtańszą formą była sprzedaż bezpośrednia. Większe oficyny miały nawet swoich reprezentantów w różnych miastach. Pojawiały się już wówczas plakaty reklamowe wykonywane przez poszczególne oficyny. To wszystko skłaniało odbiorców oraz kolekcjonerów do powiększania ich zasobów. O ile podręczniki były przeznaczone dla uczniów i studentów, księgi liturgiczne dla instytucji kościelnych, druki okolicznościowe dla konkretnych osób lub jak np. w Prusach Królewskich - dla rad miast, o tyle pojawiały się także książki głosowe z motetami, madrygałami i *chansons* dla zespołów profesjonalnych i amatorów. Drukarstwo przyczyniło się więc do rozpowszechnienia muzyki w kręgach pozazawodowych, i to nie tylko muzycznych. Dla kolekcjonerów nuty często stanowiły tylko dopełnienie ich zbiorów, choć oczywiście byli i tacy, którzy byli miłośnikami muzyki i jej wykonawcami i zbierali właśnie wydawnictwa nutowe.

Bardziej „ekonomiczny” jest jednak rozdział czwarty. Poznajemy tu rynek muzyczny wraz z różnymi jego aspektami, takimi jak: wpływ wyglądu na popularność, dostosowanie doboru repertuaru do potrzeb rynku, pozyskiwanie protektorów, trudna kwestia konkurencji. Poruszane są tu również zagadnienia dotyczące oszczędności w druku za pomocą „ściskania”, omówiono również obfitość pierwszych stron, które miały być najlepszą reklamą danego wydawnictwa. Większość publikacji i tak musiała liczyć na wsparcie protektorów. Autor zauważa także pojawienie się pojęcia patronatu popularnego ostatnio w muzykologii. Najczęściej jednak były to tymczasowe relacje, ograniczone do jednej edycji. Innym elementem rynku muzycznego była także konkurencja polegająca na rywalizacji między drukarzami i wydawcami muzycznymi.

Rozdział piąty porusza kwestię znaczenia druku dla kultury muzycznej. Zwraca uwagę na to, jak bardzo wzrosła znajomość i dostępność nut, jak rozpowszechniła się w szkołach, wśród wiernych podczas nabożeństw czy w domach mieszczan. Duże znaczenie miało tu także używanie języków wernakularnych. I chociaż autor podkreśla unifikującą funkcję druku, to zauważa także podziały, jakie powodowały niektóre dzieła oraz to jak różnie wykonywane były te same utwory. Pozostałe do dziś muzyka potwierdzają także konserwującą moc druku, gdyż wyraźnie widać, że najszlachetniejsze dzieła pojawiają się dopiero od momentu powstania dzieł drukowanych. Wiele popularnych edycji szesnastowiecznych przetrwało w kolejnych wznowieniach przez kilkanaście nawet dekad. Typografia miała również duży wpływ na rozprzestrzenienie reformacji. Swoje śpiewniki wydawali luteranie i hugenoci. Popularne stały się druid ulotne zawierające nierzadko pieśni, które odnosiły się również do wydarzeń politycznych czy społecznych.

Innowacyjny i ciekawy jest ostatni rozdział. Omówiono z nim rolę kompozytorów w obliczu pojawienia się nowego medium, jakim stał się druk. W socjologicznych pracach z historii muzyki pojawia się rozbudowana myśl na temat zmiany statusu kompozytora, zmianach w relacji autor-dzieło. Umieszczenie nazwiska kompozytora na stronie tytułowej pozwalało nie tylko rozpowszechnić jego dzieło, ale także stało się niezbędnym elementem rynku muzycznego. Kompozytorzy, mający już swoje przywileje, zaczęli świadomie i

Recenzje i omówienia

zazdrośnie strzec swoich dzieł, kreowali swoją indywidualność, dążąc do wydania choćby jednego swojego dzieła.

W epilogu Autor zauważa sytuację odwrotną, powrotu do rękopisu na użytek własnych, konkretnych potrzeb. Zdarzały się także wierne kopie druków lub też edycje drukowane do złudzenia przypominające rękopisy. W zakończeniu swojej pracy P. Gancarczyk zamieścił odautorską konkluzję. Ta krótka, ale treściwa klamra spina bardzo interesującą całość. W książce czytelnik znajdzie również indeks osób oraz tytułów druków i dzieł muzycznych.

Wpływ rewolucji druku na kulturę muzyczną jest kwestią niepodważalną. Paweł Gancarczyk bardzo dobrze opisał wszelkie aspekty tego zjawiska. Na podstawie pogłębionych badań źródłowych potwierdza swoje hipotezy. Korzysta przy tym nie tylko z wyników badań historii muzyki, ale także czerpie z ekonomii, socjologii, historii wynalazków. Książka jest napisana językiem przystępnym, zrozumiałym nie tylko dla historyków muzyki. Temat wydaje się wyczerpany, a Autor wykazał się ogromną erudycją. Dzięki bogatej bibliografii publikacja staje się cenną wskazówką dla innych muzykologów i badaczy zainteresowanych historią muzyki i dziejami druku.

Karolina Smolarek (Toruń)